Nr. 70. w Wtorek dnia 23. Marca 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 21. Marca. — Wczorajszy Monitor donosi, że cesarz dał posłuchanie posłowi szwajcarskiemu Dr. Kernowi.

— Tenże dziennik donosi, że ciału prawodawczemu przedłożono projekt do prawa względem tytułów szlacheckich.

— Koleje żelazne francuzko austryackie miały w zeszłym tygodniu 40,000 zł. reńs. więcéj dochodu.

Paryż, 22. Marca. — Dzisiejszy Monitor poczytuje położenie głównych fabryk i placów handlowych francuzkich w ogóle za pomyślny.

— Constitutionnel donosi, że pan Persigny wrócił do Paryża i niewróci do Londynu. Co do następcy, jeszcze niemasz nic pewnego, ale mówią, że po nim nastąpi francuzki poseł w Berlinie margrabia de Moustier.

Rzym, 14. Marca. — Senator rzymski książe Orsini podał się do dymisyi. Dziekanowi roty, de Silvestri, zamianowanemu kardynałem, pozwolono nadal pobierać dochody przez Austryą mu przeznaczone. Królowa hiszpańska zażądała kapelusze kardynalskie dla arcybiskupów sewilskiego i toledańskiego.

Medyolan, 18. Marca. — Oddano pod sąd rzeźbiarza Corti z Nowary, który swego teścia Arvedi, dyrektora tutejszego weterynarskiego instytutu i swoją żonę zamordował puginałem.

Turyn, 17. Marca. — Ragione podał wiadomość o straceniu Orsiniego i Pierrego w czarnéj obwódzce i pod nią umieścił apoteozę w wierszach. Dn. 13. b. m. przetrząsała genueńska policya wszystkie drukarnie, aby się przekonać, kto drukował porozlepiane sonety na pochwałę królobójstwa.

Konstantynopol, 13. Marca. — Posłowie francuzki i hiszpański podali sułtanowi własnoręczne pisma swoich monarchów. Książe Adalbert bawarski był w dniu 6. b. m. na obiedzie u sułtana i już wyjechał do Nauplii. Sułtan rozkazał dla niego zrobić pyszny pałasz. Ethen basza i Kabuli efendi udali się morzem w dniu 9. m. b. do Warny. Kemal efendi odjedzie dopiero d. 15. b. m. Przeznaczona eskadra do Albanii zabiera 3000 wojska. W pierwszéj odezwie do zbuntowanych Hercogowinów i Bośniaków domaga się Porta powrotu do status quo, przyrzeka uregulowanie podatków i cofnienie wybierania do wojska rajasów. Zadik basza formuje trzeci pułk kozackopolski. Rząd wyda prawo o pojedynkach, które ma obowięzywać wszystkich w Turczech. Oddalono nadkomisarzy z powodu przeniewierstwa. Towarzystwo parowéj żeglugi Maritza zamówiło dwa nowe parowce w Konstantynopolu. Tu i w Azyi mniejszéj panują niepomyślne burze. Stracono w Jafiie zbrodniarza, który zamordował familią amerykańską.

Ateny, 13. Marca. — Król i królowa wrócili dziś z Nauplii po widzeniu się tam z księciem Adalbertem i odprowadzeniu go aż do Koryntu. Książe Adalbert puścił się z Patras w dalszą drogę do Tryestu. Senat potwierdził prawo konsularne bez opozycyi. Wedle budżetu przedłożonego izbom wynoszą dochody Grecyi 19 mil. drachmów.

Aleksandrya, 13. Marca. — Lautner bej został zamianowany przybocznym lekarzem wicekróla egipskiego. Wskutek zamachu paryskiego rozciągnął francuski jeneralny konsul swój dozór policyjny nad Włochami zostającymi pod jego opieką. Austryacki oficer Bolesławski wrócił do Kairo z Sudanu z bardzo znamienitemi wykopaliskami. Towarzystwo żeglugi parowéj medszidie ma zamiar wziąść w służbę swoją urzędników od marynarki austryackiéj. Konsul amerykański wrócił z Jaffy. Batalion angielski niechciał sieść na okręt parowy Pottinger w Suez, ale opanował drugi parowiec towarzystwa australskiego i na nim puścił się do Kalkuty.

Berlin, 23. Marca. — Najj. Pan raczył nadać komisarzowi ekonomicznemu Kirschbaumowi w Starogrodzie tytuł radzcy ekonomicznego, tudzież sekretarzowi rejencyjnemu Gillertowi w Bydgoszczy tytuł radzcy kameralnego i sekretarzowi rejencyjnemu Franz tamże tytuł radzcy obrachunkowego.

Berlin, 21. Marca. — J. kr. w. książe pruski wyjechał wczoraj poraz pierwszy.

— Już w roku 1855 przekazała izba deputowanych ministerstwu petycyą dziedzica starozakonnego do uwzględnienia, w któréj żalił się, że go z powodu wyznania mojżeszowego niedopuszczono osobiście do głosowania ni też jego pełnomocnika na zjazdach powiatowych. Podczas obecnego sejmu nadeszły dwie tego rodzaju petycye. Komisya na ten cel wysadzona podała wniosek, ażeby polecono ministerstwu rzecz tę załatwić na drodze prawodastwa.

— W roku 1851 dozwolił rząd zbierać kolektę po głównych miejscach katolickich w państwie pruskiém, na wybudowanie drugiego kościoła katolickiego w Berlinie. Gdy tymczasem składka zebrana jeszcze nie wystarcza i brakuje do ukończenia wybudowanego tymczasem kościoła św. Michała 30,000 tal., przeto rząd zezwolił na podobną drugą kolektę, aby dokończyć rzeczony kościół.

— Wedle sprawozdania z zeszłego miesiąca względem stosunków handlowych w okręgu rejencyjnym magdeburgskim, podniosło się znacznie zaufanie i wartość wielu towarów i wyrobów zaczęła się z wolna podnosić. Spekulacya przecie mimo łatwości środków krążących, nie rzucała się na przedmioty zbyteczne, tylko ograniczała się na nieodzowne. Reńskie fabryki mało w tym roku kupowały. Ceny surowego cukru były wedle dobroci i koloru $10\frac{1}{2}$ do $13\frac{1}{3}$ tal., rafinowanego $17\frac{1}{2}$—$19\frac{7}{8}$ tal. Oferty cierpiących niedostatek domów hamburgskich pod cenami targowemi znajdowały chętnych odbiorców. W handlu zbożowym ograniczano się na potrzeby miejscowe. W skutek nadchodzących wiadomości o stanie ozimin i obaw w téj mierze może przesadzonych, obudził się duch spekulacyjny i głównie kupowano żyto.

— Pruska korespondencya donosi, że rozmiary przedsiewzięte w skutek rozporządzenia admiralicyi pruskiéj przy ujściach Jahdy, Wezyry i Elby, już ukończono. Obrachunki te użyte będą do hydrograficznego dzieła, które ma zawierać ścisłe mapy części Bałtyku rościągającéj się od wyspy Helgoland do ujść Jahdy, Wezyry i Elby.

Francya.

Paryż, 18. Marca. — Numer dziennika Timesa zawierający artykuł o stanie Paryża pod obecnym uciskiem policyjnym, na rozkaz cesarza rozdawano i czytano go chciwie po wszystkich kawiarniach. Stan tutejszy nie jest wprawdzie zaspokajającym, ale obraz w Timesie podany jest zbyt jaskrawy.

Kronika miejscowa.

Poznań, 22. Marca. — Odbył się dzisiaj w szkole realnéj uroczysty obchód urodzin JK. Mości księcia pruskiego. Nagroda ufundowana przez król. szambelana hr. Heliodora Skórzewskiego, która na tem dniu ma być wręczoną, dostała się uczniowi klasy I. *M. T.* Tą nagrodą są zebrane dzieła Schillera.

Poznań, 23. Marca. — Komenderujący naczelnie 5. korpusem armii, JW. jenerał porucznik hr. Waldersee obchodzi dziś pięćdziesięcioletni jubileusz swéj służby wojskowéj. Chcąc uczcić godnie jubilata wojskowi tego korpusu, jako też innych części armii pruskiéj, wysłali deputacye wojskowe do Poznania, aby złożyć powinszowania dostojnemu jubilatowi i już w wilią obchodu uroczystego wyprawili o godz. 8. wieczornéj pochód z pochodniami różnobarwnie się palącemi przed pomieszkanie JW. jenerała i wyprawili mu piękną serenadę, podczas któréj wykonały muzyki marsz koronacyjny z Proroka Meyerbeera, kadryl konny hr. Redera, la belle Amazone Löschhorna i w końcu modlitwę. Po serenadzie udał się pochód na plac wilhelmowski i tam spalił pochodni w stos ułożone. Dziś z rana o godz. 8. wykonały muzyki pułków piechoty stojących tu załogą rozmaite kompozycye a o godzinie 11. odbywać się będą przyjmowania deputacyi i władz składających powinszowania dostojnemu jubilatowi.

— Towarzysto tutejsze upiększenia placów i ulic, otrzymało sankcyą najwyższą jako korporacya, która nabywać może grunta i kapitały. Tak zasilone będzie w stanie jeszcze większą rozwijać czynność i przykładać się do upiększenia naszego miasta.

— W dn. 18. b. m. stanęli przed sądem pezysięgłych małżonkowie Józef i Dorcha Kronerowie, oskarżeni o podstępy i wyzyskiwania przybywających do nich osób, przez groźby zagrażające życiu lub zdrowiu, a oprócz tego przeciw pierwszemu o fałszywe oskarżenie. J. Kroner został sam na sam z żoną swoją furmana L. i pomawiał go o zakazane stosunki, napadł na niego z haczykiem, a potem żelazkiem od prasowania krawieckiém, bo Kroner jest krawcem. Groził mu, że jeżeli nie wynagrodzi go pieniędzmi lub inną wartością pieniężną, natenczas zemści się na nim za utracony honor i go zabije. Żona Kronera odebrała mu haczyk i także nastawała na furmana. Ten jak powiada uląkł się nie tak przed nacierającymi małżonkami, jako raczéj przed wspólnikami w drugim pokoju, bo mu się zdawało, że się tam ukrywają. Uległ więc groźbie i dał czego od niego żądali oskarżeni. Prócz tego było wiele innych podobnych przypadków, a między temi użyli oskarżeni podobnego fortelu przeciw innemu, którego Józef Kroner wręcz oskarżył o zamierzone pogwałcenie swojéj małżonki. Oskarżony pożyczył dawniéj Kronerowi 60 tal., aby mu ułatwić jakiś interes, ale to zamiast odwieść go od zamiaru, zaostrzyło go do podobnego ciągnienia zysku. Nie dopiął przecie celu, gdy przysięgli uznali oskarżonych małżonków winnymi podstępnego wyzyskiwania i wikłania w zastawione sidła nieostrożnych a deputacya sądowa skazała Dorchę na 3 miesiące, Józefa Kro-

nera zaś na 6 miesięcy więzienia i przyznał sąd p. R. prawo ogłoszenia, że Kroner został ukarany za fałszywe obwinienie. Ponieważ przysięgli nie przyjęli zagrażania życiu lub zdrowiu przez małżonków Kronerów w zdarzeniach przez nich przysposobionych, przeto tylko leksza ich kara jak wyżéj trafiła.

(Nadesłano.)

NEKROLOG.

WSPOMNIENIE PO ZGONIE
ś. p. Joanny Nepomuceny Grabowskiéj,
dziedziczki Rzadkowa.

W samo serce naszéj zanoteckiéj krainy uderzył 5. b. m. około północy miecz Pański. Spadł wieniec głowy naszéj: dla tego stało się smutne serce nasze, dla tego zaćmiły się oczy nasze. Ś. p. Joanna Nepomucena z hrabiów Górzeńskich Grabowska, dziedziczka Rzadkowa — umarła. Po niedawnym nieodżałowanym zgonie ś. p. Dezyderowéj Chłapowskiéj i Ludwikowéj Mycielskiéj śmierć ś. p. Grabowskiéj jest w krótkim czasie z rzędu trzecią, która tem dotkliwiéj dojmuje i rozrzewnia serca nasze, im rzadsze są dziś między nami podobne wykończone świętości. Była to bowiem matrona, godna pierwszych wieków chrześciaństwa, prawdziwie święta wdowa, któraby mogła była być ozdobą czasów ś. Jadwigi i bł. Jolanty, jedna z najpobożniejszych i najświatlejszych Polek naszego wieku, godna uczennic ś. Hieronima, Pauli i Eustachii. Rzadko też żywot zgasłéj osoby był pełniejszy w tyle budujące i naśladowania godne szczegóły co żywot téj pani.

Połączonych unią lubelską dwóch narodów, polskiego i litewskiego, krew i duch zebrały się w sercu i w żyłach téj prawdziwéj perły płci pobożnéj. Wybrane to naczynie łaski bożéj zawdzięczamy stolicy litewskiéj. Ś. p. Grabowska urodziła się w Wilnie, a więc przy grobie świętego Kazimierza i pod szczególną opieką Matki Boskiéj Ostrobramskiéj, dnia 16. Maja 1794. roku, z rodziców szlacheckich i zamożnych, z ojca Feliksa hrabiego Górzeńskiego, pułkownika wojsk polskich, Wielkopolanina, z matki Anny Zienkowiczownéj, Litwinki, siostrzenicy Tomasza Zienkowicza, biskupa wileńskiego i senatora Królestwa Polskiego. Ś. Jana Nepomucena, patrona dobréj sławy za swego szczególnego patrona mając, cieszyła się sama w życiu zawsze dobrą sławą, szanowała ją w drugich i pewnie jéj nie straci, póki tu trwać nieprzestanie pamięć o jéj przykładnym żywocie. Prócz szlachetnego urodzenia i znakomitych przymiotów umysłu otrzymała niejako w familijnym dziale szczególną pobożność i przywiązanie do kościoła ś. Liczyła trzech biskupów w swym rodzie: Zienkowicza, biskupa wileńskiego, stryja matki, Gorzeńskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, swego stryja, i Adama Grabowskiego, księcia-biskupa warmińskiego, dziada mężowskiego. W dziewiątym roku życia z pensyi warszawskiéj odebrana, straciwszy zawcześnie matkę, dalsze kształcenie się w mądrości i w łasce u Boga, w naukach i sztukach światowych odbierała w poznańskiem, a najwięcéj w Żerkowie. Tylko wychowanie domowe, albo, jak Najświętszéj Panny Maryi przy jerozolimskim kościele, wychowanie klasztorne panien staje się pewną pociechą rodziny i narodu. Świętéj pamięci Nepomucena poszła za mąż za szambelana Józefa Grabowskiego, pana na Buczku, Bondozu i Rzadkowie dnia 20. Września 1813. w Poznaniu, gdzie jéj stryj, a pierwszy połączonych archidyecezyj arcypasterz sam ślub dawał. Bóg ją też wkrótce obdarzył szczęściem macierzyńskiem, dając jéj syna po synie. Gdy jéj zaś starszego Feliksa w 22gim roku życia jego zabrał z rezygnacyą Abrahama, poddała się pod wolę bożą, ale nigdy bez łez nie mogła wspomnieć o tym zawcześnie zwiędłym kwiatku jéj nadziei. W roku 1840. utraciła i męża, u wód warmbrunskich zdrowia szukającego, za którego duszę i w Warmbrun i w Morzewie fundowała msze wieczyste. Została wdową. A jak niegdyś Anna prorokini, córka Fanuelowa, z pokolenia Asser, przeżywszy 7 lat z mężem swoim od panieństwa swego, będąc wdową aż do lat 84, niewychodziła z kościoła, postami i modlitwami służąc Bogu we dnie i w nocy: tak ta świętobliwa pani, uwolniona od węzłów małżeńskich, w których, jak mówi Apostoł, człowiek jest podzielony, postanowiła iść za radą apostolską i za przykładem świętych matron pierwotnego kościoła pozostać wdową do śmierci, aby módz szukać jedynie tego, co się Bogu podoba. Panny i wdowy służbie bożéj oddane były zawsze, jak lilie i fiołki wonią i krasą winnicy pańskiéj. »Od wdowy żądam powagi,« mówi ś. Ambroży. »Wdowy są mistrzyniami czystości i mistrzyniami wiary.« Taką wdową była ś. p. Joanna przez lat 17, mieszkając w urządzonem pięknie przez siebie samą a tak uroczem Rzadkowie. »Do cnoty przystąpiła czystość, odkąd umarł mąż jéj Manases,« mówi Stary Zakon o Judycie. To samo można powiedzieć o naszéj świętéj wdowie. Niemiała oczu ni miłości jedno dla Chrystusa i trzymała zawsze swoje zmysły z dala od współczesnego zepsucia. Szukała naprzód królestwa bożego, a wiedząc, że one podobne jest skarbowi, ukrytemu w roli, który, gdy znalazł człowiek, sprzedał wszystko, co miał i kupił rolę onę, obracała wszystkie swoje talenta i dochody na to, by toż królestwo boże coraz bardziéj utwierdzać w sobie i w drugich. Śmiało rzec można, że wszystko było wzniosłe w jéj osobie, wszystko czystem w jéj życiu. Zawsze baczna na Boga i zbawienie, całem swem postępowaniem uczyła, że między ludzmi nic niema trwałego i wielkiego krom unikania grzechu i że jedyną obroną przeciw niesmakom świata i napaściom śmierci jest niewinność życia. Aczkolwiek słaba niewiasta, była ona na swojem miejscu filarem kościoła, filarem przez żywą wiarę, filarem przez gorącą modlitwę, filarem przez dobre uczynki.

Przez żywą wiarę było imię Boga głęboko wyryte w jéj sercu. Ta wiara była podstawą téj religijnéj mocy, téj wytrwałości i stałości, którąśmy podziwiali w nieboszcze. Przez tę żywą wiarę poddała swój rozum zupełnie pod władzę przemawiającego Boga. Nie miała żadnéj wątpliwości, ale też żadnego zabobonu, równie światła jak świątobliwa, miała we wszystkiem zdrowe pojęcia i prawie mezkie usposobienia. Ciągle się kształciła daléj, to przez rozmowy z kapłanami, to przez codzienne rozmyślania, to przez czytanie dzieł poważnych i pięknych. Co tylko piśmiennictwo kościelne i piękne w językach, polskim i francuskim, w sferę jéj przypadającego ogłosiło, to zaraz w swéj znacznéj bibliotece miała, czytała, znała. Nikt też nie znał od niéj lepiéj ksiąg S. i N. Zakonu, Żywotów Świętych, obrzędów kościelnych, bractw i odpustów i nikt ich więcéj od niéj nie poważał i nieużywał. Było to w swych granicach światło, co świeciło, sól, co zachowywała. Dla większéj chwały bożéj wystawiła i uposażyła we wsi swojéj kaplicę, Panny Maryi Anielskiéj; stawiała piękne krzyże i bożemęki, nieustannie robiła szkaplerze, rozsełała i rozdawała bez miary medaliki i obrazki, zawięzywała bractwa.

Trudno opisać, jak budującą była na modlitwie, jak korną w obliczu Boga. Wzgórek i dwór Rzadkowski był w téj stronie Karmelem Eliasza, cudny przy nim ogród, cichą pustynią Janową. Zawsze słuchała mszy św. klęcząc, chodziła najmniéj co miesiąc do spowiedzi i do komunii, któréj jednak nigdy bez spowiedzi nie przyjmowała; na ceremonie i formy najskrypulatniéj baczyła.

Za wiarą i modlitą szły tuż liczne miłosierne uczynki co do duszy i co do ciała. Wspólne modlitwy z domownikami, czynny udział w żywym różańcu, którego w Rzadkowie jest róż kilkanaście, zaprowadzenie krzyżowéj drogi w kaplicy, odpust Matki Boskiéj Anielskiéj, procesya w dniu św. Nepomucena, odwiedzanie chorych, staranie o przystojne pochowanie umarłych, oto są czyny świętobliwéj wdowy naszéj. Była to prawdziwa »matka kościołów«, tylko bez tych przywar i pretensyi, jakie pod tym tytułem wyszydza niecny autor Listopada, miała nieustanną pieczą o ich zakrystyach i odpustach. To robiła i przesyłała do sąsiednich kościołów nowe, to naprawiała i przerabiała stare ornaty, kapy, stóły, alby, kobierce. Poświadczą to kościoły w Morzewie, Miasteczku, Chodzieżu, Śmielowie, Pile, Wysoce, Dębłowie, Witaszycach. Nie opuściła żadnego w okolicy odpustu, brała czynny udział we wszystkich w okolicy misyach. Jéj dobrodziejstwem było ostatnie bierzmowanie i poświęcenie kościoła w Morzewie, z jéj łaski budująca misya w Rzadkowie. Dla księży bez różnicy była z najgłębszem uszanowaniem. W domu jéj, jak niegdyś w domu Jakóba Sobieskiego, ksiądz miał zawsze pierwszeństwo, czy w pochodzie, czy przy stole, czy w rozmowie. Rzadki tez był dzień, w którymby we dworze jéj nie było jakiego obcego proboszcza, zakonnika, kwestarza. Za jéj życia było Rzadkowo w tych stronach tem, czem była Betania Marty dla Chrystusa, czem była dla niego Góra Oliwna, miejscem ulgi, wypocznienia, pociechy i zbudowania. Sama pełna wiary, nadziei i miłości, wesela i pokoju wewnętrznego, posiadała wszystkie cnoty chrześciańskie, a więc rzecby można, że była świętą. Była, że tak powiem, prawdziwym magazynem cnót, z którego każdy, gdy się doń zbliżył, wielkie zapasy wynosił. W towarzystwie była poważną i nader uprzejmą, wątku do rozmowy nigdy jéj nie zbrakło, nigdy nie mówiła źle o nikiem, bez najmniejszego podejrzenia wierzyła każdemu aż do słabości prawie; kart w jéj domu nie było; mierna w jedzeniu, pościła wiele; wina nie piła, w podróże prócz krzyża i relikwii, brała ze sobą święconą wodę i nigdy się w nie bez kapłańskiego błogosławieństwa nie puszczała, nie przejechała koło kościoła bez oddania adoracyi Sanctissimo.

Ojczyznę kochała rzewnie i dochowała jéj wiary. Trzymała »Przegląd Poznański« i we wszystkiem zdanie jego dzieliła. Do pomocy naukowéj składkowała. Nieprzyjaciół nie miała żadnych. Była równie poważaną i wielbioną od duchownych jak świeckich, od swoich jak i od obych.

Będąc jako wdowa wedle słów ś. Ambrożego mistrzynią wiary, wychowywała sama przy pomocy guwernantek jak najstaranniéj panienki, to swoje kuzynki, to obce, a z trzech guwernantek, które w domu jéj bawiły, dwie są już Urszulankami, a jedna aspirantką do tego tyle zasłużonego zakonu. Wychowanie swéj jedynéj wnuczki powierzyła Urszulankom, najprzód we Wrocławiu, a potem w Poznaniu.

Ze sługami, którzy zawsze byli jéj języka i narodowości, łagodnie się obchodziła; dając im dobry przykład, czuwała nad ich cnotą, dbała o ich spowiedzie, pielęgnowała w chorobie. Starzeli się też przy niéj i z nią, wiedząc, że wysłużonych nie zostawi bez łaskawego chleba.

Ubodzy mieli w niéj pierwszą hipotekę. Dom jéj był przytułkiem nieszczęśliwych i biednych. Poświadczą to ubodzy liczni i żebracy, żebracy z własnéj woli — zakonnicy i zakonnice — i żebracy znani, żebracy wstydzący się żebrać, żebracy chorzy, kalecy, których opatrywała, jak drugi Samarytanin. Jeżeli kto, to ona umiała robić sobie przyjaciół i tylko tyle traciła, co nie rozdawała. Słowem była ona, jak uczennica Dorkas w czasach apostolskich w Liddzie »pełna dobrych uczynków i jałmużń« i przeszła przez życie, jak Chrystus Pan, »dobrza czyniąc«.

Bez bólu też chorobą nawiedził ją Pan przed śmiercią, bo suchotami, których dostała w 64 roku życia swego, nie miarkując do końca, że na nie cierpi. Gdy podróż do Wenecyi odradzili w zeszłym roku Berlińscy lekarze, zrobiła wcześnie testament. Z początkiem Listopada r. z. już przestała chodzić na mszę św. do kaplicy na wsi i długo wzbraniała się prosić duchownej władzy o pozwolenie na kaplicę pokojową, a to z wielkiego uszanowania ku ofierze mszy św. Pozyskała jednak i w Boże Narodzenie słuchała w pałacu pierwszéj mszy św., na którą władza duchowna, zawsze na nią bardzo łaskawa, natychmiast przysłała pozwolenie. Od Matki Boskiéj Gromnicznéj już i do pałacowéj kaplicy nie mogła wychodzić ze swego pokoju. Siły coraz bardziéj ubywały, jednak, jak każdy suchotnik, nie miała się za tak bardzo słabą. Przyjęła jednak wcześnie z rąk zakonnika towarzystwa Jezusowego ostatnie namaszczenie, wiedząc z wiary, że ono wzmacnia i ciało, a tyle łask przynosi duszy i że kościelne ustawy nakazują nam wczesne sposobienie na śmierć chrześciańską. Mówiła potem, że dziwnéj doznała ulgi i uspokojenia. W ostatnich dniach życia jéj streściły się jéj dawne czynne zajęcia: rozdawała co miała i tylko o rzeczach kościelnych mówiła. Dnia 1. b. m. przyjęła po raz ostatni komunią św, nie myśląc pewnie jeszcze, że to już wijatyk, i kazała sługom naprzód wypłacić kwartalne zasługi. W sam dzień św. Kazimierza rano naraz zażądała gromnicy, świętości z oznakami *Agnus Dei* zwanych, które jéj babka miała przy zgonie, i nic nie mówiąc, podawała nam zbliżającym się do jéj łoża rękę, ściskając naszę po kilkakrotnie niby na znak pożegnania. Udzielono jéj ostatnią absolucyą i odpust zupełny. Potem zapytana, czy pozwoli się nam modlić, odpowiedziała: »Dobrze, ale tylko głośno, żebym i ja słyszała.« Po każdéj modlitwie z agendy pierwsza głośno wymawiała »Amen«. Był to widok badający, bo widok ostatnich spokojnych chwil i westchnień sprawiedliwego na

ziemi. Uproszona przez kapłana o błogosławieństwo dla drogich i ją kochających osób, obecnych i nieprzytomnych, podniosła się i oddawszy palącą się gromnicę mówiła za kapłanem, który jéj wprzód wymienił imiona osób jéj bliższych: »Niech was Bóg błogosławi i ja was błogosławię w Imie Ojca i Syna i Ducha Ś. Poczem z wielkiem wzruszeniem ucałowała kapłańską rękę. Po południu było nieco lepiéj, wieczorem kazała prosić na chwilkę do siebie obecnych we dworze czterech księży, ale prócz pochwalenia Pana Boga, nic już nie mówiła. Nazajutrz w piątek oczy przybrały wzrok srogi i zwrócone były w duży obraz Matki Boskiéj Ostrobramskiéj, pod którą się świeca paliła. Tegoż smutnego dnia odgłos nagły »Już kończy« rozległ się o wpół do dziesiątéj wieczór we dworze i zgromadził przed łoże konającéj dwóch kapłanow i liczny orszak dziewic, pań, panów i domowników.

Komnata jéj zamieniła się w kaplicę. Po podaniu jéj gromnicy, którą pomagała jéj trzymać, klęcząc, wierna jéj i ukochana sługa i przyjaciółka, wielotetnia gospodyni — panna, i po odprawieniu modlitw z agendy przy konających, odprawialiśmy klęcząc przez dwie godziny lekkiego konania rozmaite litanie i różaniec św., pod czas czego konająca podawany sobie krzyż misyjny od chwili do chwili z największą przytomnością aż do dwunastéj całowała. Raz była niespokojna, jakby czego chciała. Podano jéj kropielniczkę, umaczała palce i przeżegnała się. Znów po coś wyciąga rękę. Dobra sługa zgaduje, co chce. »Ona chce, abyśmy zmówili anioł pański«. Mówimy, a ona składa ręce na piersi do pacierza. To nas zdumiło, prawie przeraziło, bośmy myśleli, że już skona. Przy końcu wreszcie litanii do Matki Boskiéj bolesnéj, gdyśmy odmawiali te słowa: »Panno strapiona módł się za nią, by się stała godną obietnic Pana chrystusowych«, oddała piękną swą duszę Bogu, w któréj on zawsze zamieszkiwał, która nigdy nie zasmuciła jego ś. Ducha. I widzieliśmy, że istotnie »piękną jest w obec Boga śmierć świętych jego«. Skonała, mając gromnicę w jednym, krzyż misyjny w drugim ręku i *Agnus Dei* na piersiach. Ostatnią łyżkę wody na rozkaz lekarza podała jéj ukochana duchowa córa z linii Dzięgbowskiéj, ostatni raz podał jéj do całowania krzyż ksiądz Litwin, ostatnie modły za jéj życia i pierwsze po jéj zgonie odprawił przy niéj kapłan, który przez siedm lat cieszył się jéj całkowitem zaufaniem, oczy zamknęła jéj po skonaniu jéj dobra, wierna i przywiązana stara sługa i wieloletnia przyjaciółka z Janową duszą. Pokropiwszy drogie zwłoki święconą wodą i otoczywszy je ze czcią, jak relikwię jaką, odmówiliśmy pacierze za jéj duszę, nie pewni, czy się modlić do Boga za nią, czy przez nią. Śmierć nie zmieniła wcale jéj oblicza, ale owszem nieśmiertelna piękność zastąpiła piękność śmiertelną, święta bladość twarzy, czarnym i po zgonie otoczona włosem, objawiała boską jasność duszy, która się stała jéj udziałem. Była ona zawsze w domu Ojca niebieskiego; przeto, co jego jéj też jest.«

Wielka zawierucha, która przerażała w środę następną przybywających na exportacyę około 6. wieczorem ustała. Po odprawieniu nieszpór przy otwartéj trumnie, miał przededworem mowę ks. Celler z Miasteczka, żegnając czule wyborną swą owieczkę. Przy pochodniach, mimo nocy i śniegu, całą drogę z Rzadkowa do Morzewa szło duchowieństwo pieszo, śpiewając żałobne pienia z ludem, którego było około 3000. Po wprowadzeniu ciała do kościoła rzęsisto oświeconego, miał mowę ks. Osmolski, w któréj dostojna zmarła jako wzór wdowy chrześciańskiéj naszych czasów na chwilę przed słuchaczami niejako odżyła. W czwartek 11. b. m. mieli, prócz mszy śś. czytanych, po każdym nokturnie trzy msze śś. śpiewane, ks. Gantkowski z Wągrówca, ks. Staniewicz z Wąwelna i ks. kanonik Gebek z Uścia. Podczas ostatniéj mszy ś. sam mocno wzruszony rozrzewnił słuchaczy swą mową ks. dziekan Kuczyński z Wysoki, a przy spuszczaniu zwłok do familijnego grobu, przemówił ks. prof. Woyczyński z Poznania, kojąc łzawe serca obecnych nadzieją przyszłego żywota. Gdy wreszcie trumna, tak drogie zwłoki zawierająca, na barkach młodszego pokolenia oparta, przez liczny zastęp pp.. Grabowskich, do sklepu wnoszona, z oczu przytomnych znikać zaczęła, głęboka cichość, a potem ciężkie westchnienia, gorące łzy, nieutulone łkania zajęły miejsce. Ostatni zaś odgłos przywalonych drzwi grobowych, padł ciężarem młyńskiego kamienia na osierociałe serca nasze, które oby Bóg wszelakiéj pociechy teraz i zawsze ukajać raczył, dając obfite łaski modlącym się przy grobie zmarłéj w świętości ś. p. Joanny Nepomuceny, za życia matki, teraz po zgonie oby i patronki naszéj.

R. J. P.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 22. Marca 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) handel ożywił się, ceny nieco wyższe, na wiosnę $29\frac{3}{4}$ pł., na Kwiecień Maj $30\frac{1}{4}$ pł., na Czerwiec $31\frac{17}{24}$—$\frac{3}{4}$ pł., na Czerwiec Lipiec $31\frac{3}{4}$ pł.

Okowita (beczka po 9600 % Trallesa) ceny ustaliły się, przy obrocie miernym, na Kwiecień Maj na kompensacyą płacono $14\frac{2}{3}$, na miejscu (bez beczki) 13—$\frac{1}{12}$—$\frac{7}{12}$ (z beczką) na bieżący miesiąc $14\frac{1}{6}$ pł., na Kwiecień $14\frac{1}{3}$ pł., na Kwiecień Maj $14\frac{7}{12}$ pł., na Maj $14\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$ pł., na Czerwiec Lipiec 16 pł.

Przybyli do Poznania 23. Marca.

BAZAR. Radoński z Kociałkowéjgórki, Sawicki z Rybna, Potocki z Bendlewa, Węsierski z Modliszewka, Riszkowski i Straus z Biały.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Bothmar, Sixtin i Schach v. Wittenau z Herrnstadtu, Elem i Eckartsberg z Wschowy, Rappard, Rothmaler i Prosch z Głogowa, Bornstädt z Görlitz, Windheim z Kargowy, Möllendorff z Hechingen, Aleksander z Poczdamu, Salisch z Freystadtu, Gläser z Środy, Jung z Pomeranii, Jung z Bielefeldu, Sturz z Głogowa.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA. Hr. Schlippenbach z Głogowa, hr. Schlippenbach z Milicza, Schwarz i Müller z Głogowa, Schmidt z Rawicza, Kaphengst z Ortelsburga, Noville i Reimann z Poczdamu, Kleist z Pleszewa, Schön, hrabia Schwerin i Usedom z Leszna, Eichstädt z Głogowa, hr. na Lynar z Berlina, Szymański, Richthofen i Willich z Milicza, hr. Zedlitz-Trützschler z Lignicy, Toll z Głogowa, Wilm z Berlina, Sperling z Kikowa, Güterbock z Owieczek, Heyduck z Neustadt-Eberswalde, Madai z Kościana, Węsierski z Słupi, Franzos z Bydgoszczy, Gotthelf z Berlina, Kern z Moguncyi, Gross z Wrocławia.

HOTEL DU NORD. Hr. na Monastyrze i hr. Zedlitz-Trützschler z Poczdamu, hr. na Brandenburgu z Berlina, Raven, Krosigk i Buttlar z Lüben, Albedyhl z Głogowa, Cohn v. Jaski i Tschirschky z Leszna, Powałowski z Grodziska, Sczaniecki z Łaszczyna, Biegański z Cykowa, Rohr z Wrocławia.

HOTEL PARYZKI. Schwarz z Czempinia, Skoraszewski z Wysoki, Stoss z Malczewa, Wilkoński z Chwalibogowa.

HOTEL BERLINSKI. Lausberg z Haspe, Vieweger z Tylży, Dziadek z Śremu, Kuczborska z Ostrowa, Friese z Berlina.

HOTEL EICHBORNA. Reichard z Owieczek, Mendelsohn z Piły, Simonsohn z Berlina.

POD TRZEMA LILIAMI, Derpa z Rogoźna.

HOTEL KRUGA. Richter z Szwiby, Kowollik z Śmigla.

POD BARANKIEM. Wasserzug z Włocławka.

W MIESZKANIU PRYWATNEM. Orzechowski z Polski, Piekary 13. B.

OGŁOSZENIE,

tyczące się 11. wylosowania dobrowolnéj pożyczki rządowéj z r. 1848.

Przy jedenastém publicznie dnia dzisiejszego odbytém wylosowaniu obligacyi dobrowolnéj pożyczki rządowéj z roku 1848 wyciągnięto w dodatku wykazane numera (dołączone do Nru 12. Dziennika urzędowego).

Numera te wypowiadają się posiedzicielom z tém wezwaniem, aby ilość kapitałową w nich zapisaną, począwszy od 1. Października r. b. w godzinach przedpołudniowych od 9éj do 1éj albo w kasie umorzenia długów państwa, (na ulicy Oranienstrasse Nr. 94.) albo w najbliższéj głównéj kassie rejencyjnéj, za kwitem i zwrotem obligacyi wraz z należącymi do nich, po 1. Października r. b. płatnymi kuponami z seryi III. Nr. 5. do 8. w gotówce odebrali.

Aby zadość uczynić jakowym życzeniom posiedzicieli tychże obligacyj, mają jednakowoż ostatnie na żądanie już od 1 m. p. w powyżéj wspomnianych kassach być wypłacone W takim razie bieżące od 1. Kwietnia r. b. procenta za oddaniem kuponów prowizyjnych Nr. 4. do 8. w dniu 1. Października r. b. i późniéj płatnych wynagrodzone będą w gotówce po $4\frac{1}{2}$ od sta aż do 15. i resp. aż do końca miesiąca, w którym obligacye do owych kas podane zostały. Gdy zaś obligacya dopiero w czasie od 16. Września do 1. Października r. b. zaprezentowana będzie, wtedy płatny od dnia ostatniego kupon prowizyjny Nr. 4. powinien być od takowéj odłączony i sam dla siebie w sposób zwyczajny zrealizowany.

Ilość pieniężna nie przesłanych kuponów prowizyjnych, których przesyłanie wraz z obligacyami bezpłatnie ma być uskutecznione, zatrzymuje się od wypłacić się mającego kapitału.

Formularze do kwitów w powyżéj pomienionych kassach bezpłatnie nabywać można. Kasy te jednak nie mogą się wdawać w korrespondencyą względem wypłaty kapitałów i procentów, lecz zwrócą dotyczące się tego podania nieuwzględnione kosztem podających.

W dodatku Dziennika wydrukowane oraz numera tych obligacyj pożyczek z r. 1848., 1850., 1852., 1854. i 1855. A., które aż do miesiąca Marca 1857. wylosowane, wypowiedziane, ale jeszcze aż dotychczas nie zrealizowane zostały, a więc już nie przynoszą procentu, a zatem przypomina się posiedzicielom tychże obligacyj dla uniknienia dalszéj utraty procentów, podniesienie ich kapitałów.

Co do wylosowanych i wypowiedzianych dnia 15. Września 1857. r. obligacyj pożyczki z r. 1848. odwołujemy się do ogłoszonego pod tymże samym dniem wykazu takowych, który w głównych kassach rejencyjnych, w kassach powiatowych, poborowych, leśnych, kamelaryjnych i innych komunalnych, jako téż w biurach Radzców ziemiańskich, Magistratów i Urzędów domanialnych dla przejrzenia jest wyłożony.

Berlin, dnia 9. Marca 1858.

Główna Dyrekcya długów państwa.

(podp.) *Natan. Gamet. Nobiling. Guenther.*

Powyższe ogłoszenie wraz z wykazem wylosowanych numerów podaje się niniejszém do wiadomości publicznéj z tém nadmienieniem, że wykaz numerów oprócz tego jeszcze przejrzeć można w biórach Królewskich urzędów Radzco-ziemiańskich, Kommissarzy okręgowych i Magistratów, w głównéj kassie rejencyjnéj, w kassach powiatowo-poborowych, léśnych i urzędów dominialnych, w kassach salaryjnych Sądów powiatowych, w kassach urzędów pocztowych, urzędów głównych i podrzędnych poborowych i kamelaryjnych.

Zwracamy zarazem uwagę i na to, że tam, gdzie się wymiana wylosowanych obligacyj w wyznaczonym czasie zaniedba, interesowany sam temu będzie winien, że mu procenta nad termin wylosowania odebrane, od kapitału odciągnięte zostaną.

Poznań, dnia 18. Marca 1858.

Królewska Regencya.

Aukcya mebli, wina i towarów.

W piątek dnia 26. Marca r. b. przed południem o godzinie 9. sprzedawać będę drogą publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu za gotówkę w lokalu aukcyjnym przy Szerokiéj ulicy Nr. 20. i Butelskiéj Nr. 10. **rozmaitę meble mahoniowe i brzozowe**, potém z kilku mass konkursowych: **Szyldy, przepierzenie tapetowe, pistolet, krawaty, szale, narzędzia krawieckie** itp. daléj na rachunek zamiejscowego domu handlowego: **partyą pobielanych żelaznych wyrobów** i **partyą jedwabnych materyj na kamizelki**, w końcu: **135 butelek win węgierskich i 20 flaszek oleju elerycznego.**

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

PUBLICANDUM.

Uwiadamia się niniejszém, iż dobra JO. Księcia Ordynata Sułkowskiego jako to:
1) Majętność Ordynacyi **Rydzyńskiéj,**
2) Majętność **Leszno,**
3) Majętność **Wyewo,**
4) Wieś **Górzno,**
ogółem lub też pojedyńczemi folwarkami od Św. Jana r. b. wydzierżawione być mają.

Reflektującym na to dzierżawcom, mogącym dostateczną majątkową pewność wykazać, do dnia

20. Kwietnia 1858. r.

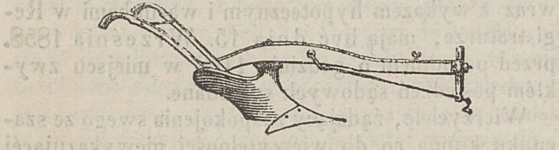
w biórze Ordynacyi w Rydzynie kondycye dzierżawy i wszelkie objaśnienia dostarczone będą.

Rydzyna, dnia 11. Marca 1858. r.
Zarząd Główny Ordynacyi Rydzyńskiéj.

Posiadłość **Kozaki** pod Mur. Gośliną, 100 m. roli, z wolném pastwiskiem i opałem na borach rządowych, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliżéj można się dowiedzieć u P. kupca **Leitgebra.**

Gospodarstwo moje w **Dobieżynie**, $\frac{1}{4}$ mili od miasta powiatowego Buku, obejmujące 64. mórg, jest do przedania pod dogodnemi warunkami, albo natychmiast do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u mnie, lub u pana L. Wertheim w Buku.

Hartwig Kantorowicz,
w Poznaniu, przy Wronieckiéj ulicy 6.



FABRYKA
narzędzi rólniczych i machin gospodarczych

H. F. Eckerta w Berlinie

poleca swój liczny skład

NARZĘDZI I MACHIN ROLNICZYCH

wszelkiego rodzaju (własnéj fabryki) po miernych i stałych cenach, szczególniéj swoje patentowane nader ulubione ruchadła i inne pługi.

Na frankowane zapytania spisy cen i z rycinami bezpłatnie.

Prawdziwy angielski patentowany Portlandski Cement w świeżym gatunku,
Tekturę smołowcowaną do pokrycia dachów z fabryki **Alberta Damke i Spółki** w Berlinie,
poleca **Rudolf Rabsilber,**
Spedytor w Poznaniu, przy ulicy Szerokiéj Nr. 20.

Rodzice, którzyby życzyli sobie mieć synów przygotowanych do kwarty jakiegokolwiek gimnazyum lub szkoły realnéj przez naukę prywatną, lub też oddać ich na pensyę, gdzieby im prywatne godziny i korrepetycyę w wszelkich naukowych przedmiotach bezpłatnie dawano, wskaże bliższą wiadomość Expedycya téj gazety.

AGRONOMOM

polecamy wprost z Francyi w Lutym r. b. sprowadzoną bardzo piękną, ziarnitą **jasno-zieloną lucernę, francuzki** i **włoski rajgras,** również sprowadzony wprost z Szkocyi bardzo piękny **rajgras,** — również skład nasz nasion **czerwonéj, białéj i szwedzkiéj koniczyny, brzanki, psi trawy kupkowéj,** wszelkie **gatunki kostrzewy i trawy wiechowéj, niebieskiéj, żółtéj i białéj lupiny, sporku, prawdziwego Rygskiego siemienia lnianego, guano, poudrelle** itd. po miernych cenach.

Przy wzięciu większych ilości dajemy sprzedającym z drugiéj ręki odpowiedni rabat.

Katalog nasz liczny, w którym artykuły wyszczególnione **istotnie** się znajdują, wydaje się na każde żądanie bezpłatnie.

Handel nasion
Braci Auerbach.

Gruntowna wyprzedaż.

Tylko w czasie poznańskiego jarmarku od poniedziałku dnia 22. do poniedziałku dnia 29. Marca r. b. znajduje się wielka berlińska wyprzedaż

gotowych płaszczyków wiosennych i mantyl z powodu całkowitego poprzestania handlu

w Eichborna Hôtelu, na I. piętrze.

Skład obejmuje coś najnowszego i najgustowniejszego, co tylko na obecną porę się pojawiło. Szczególniéj są polecenia godne:

mantyle aksamitne od 12 Tal.
» atłasowe » 5 »
» jedwabne » $3\frac{3}{4}$ »
» lustrinowe » $2\frac{3}{4}$ »
płaszczyki wiosenne » $3\frac{1}{2}$ — 10 Tal.
mantyle balowe i salonowe

nader tanio.

Gruntowna wyprzedaż znajduje się tylko w **Eichborna Hotelu,** na I. piętrze.

Przedaż nasion.

Rajgras angielski . . . . . 100 funtów 12 Tal , funt 5 Sgr.
» **francuzki** . . . . 100 » 15 » » 6 »
Lucerna francuzka . . . 100 » 28 » » 9 »
Ćwikła olbrzymia na paszę, wydaje do 300 centnarów ćwikły na morgę Magd., 100 funtów 25 Tal., funt 9 Sgr.
Ćwikła Turnips, długa, czerwona i żółta, 100 funtów 10 Tal., funt 4 Sgr.
Ćwikła cukrowa, 100 funtów 14 Tal., funt $5\frac{1}{2}$ Sgr.
Marchew olbrzymia na paszę, największa biała, z zielonemi główkami, 100 funtów 25 Tal., funt 10 Sgr.
Marchew czerwona na paszę, 100 funtów 25 Tal., funt 12 Sgr.
Rzepa, wielka, długa, 100 funtów 16 Tal., funt 6 Sgr.
Kapusta, wielka, biała, funt 1 Tal. 15 Sgr.
Kapusta centnarowa w główkach, największa, funt 3 Tal.
Brukiew, funt 15 Sgr.
Kukurydza, ząb koński zwana, w końcu Kwietnia w zapasie, 100 funtów 8 Tal., funt 3 Sgr.
Kukurydza Cinquantino, rychła, 100 funtów 8 Tal., funt 3 Sgr.
Hojna, funt 15 Sgr.
Sośnina czyli świerk funt $7\frac{1}{2}$ Sgr.
Modrzewie funt 15 Sgr.
Perki olbrzymie, 100 funtów 5 Tal., funt $3\frac{1}{2}$ Sgr.
Ciernie białe na ogrodzenia, 100 funtow 8 Tal., funt 4 Sgr.
jako też wszelkie inne nasiona ekonomiczne i ogrodowe ofiaruje w najlepszych gatunkach

Handel nasion JULIUSZA MONHAUPT,

w Wrocławiu, Albrechts-Strasse Nr. 8.

Dominium **Gr. Schwein** pod Głogowem ma na przedaż około 200 kotnych, zupełnie zdrowych młodych wełnistych maciór, które po strzyży odebrać można.

Dominium **Chwałkowo** pod Xiążem ma znaczną ilość dwu- i trzyletnich flancy olszowych na sprzedaż. Kopa po $2\frac{1}{2}$ Sgr.

Une personne française, désire entrer le plus tôt possible dans une famille, pour enseigner le français à de jeunes enfans. S'adresser par lettres, aux Initiales, **F. F. Bureau de la Gazette.**

ROBERT BEHNISCH,

przy Rynku 81.,

poleca na nadchodzącą porę wiosenną swój dokładnie zaopatrzony

skład obuwia dla Mężczyzn i Dam,

trwałéj i eleganckiéj roboty, po cenach umiarkowanych.

Najlepszy kléj dla stolarzy

sprzedaje funt po 6 Sgr. a cetnar po 20 Tal.
Handel farb **ADOLFA ASCH**
Zamkowa ulica 5.

Znaczny wybór wędzonych Szynek sprzedaje funt zadniéj po 6 Sgr., przednią zaś po 5 Sgr., na Wrocławskiéj ulicy Nr. 36. **Spiżewski.**

Słodkie Messeńskie pomarańcze, tuzin 12, 15, 18 i 24 Sgr., jako też soczyste Messeńskie cytryny poleca tanio **Izydor Busch.**

CYRK NOWO-YORSKI.

Dziś we Wtorek dnia 23. Marca 1858.

WIELKA REPREZENTACYA

Towarzystwa Amerykańskiego w wyższéj sztuce jeżdżenia konno, gimnastyki i pantomi:

Rozbójnicy w Abruzzach.

Jutro pierwsza rola gościnna sławnéj amerykańskiéj mistrzyni konnéj jazdy **Miss Ella.**

Służąca zdatna do krawiecczyzny, haftu i strojów poszukuje miejsca; fr. listy przyjmuje kucharzowa **Plecińska w Borku.**

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 22 Marca 1858	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito z roku 1853. . . .	4	—	$93\frac{1}{4}$
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{8}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{5}{8}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	83
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{3}{4}$
dito Prus Wschodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{2}$	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$98\frac{1}{2}$
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	86	—
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	$81\frac{3}{4}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	$90\frac{5}{8}$	—
Louisdory	—	—	$109\frac{1}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	94